

Dzień obudził w lesie kwiatki,
Szły do lasu Małgorzatki.
Z koszykami szły.
A ile ich było? Trzy?



Pierwsza poszła dróżką w prawo,
Gdzie mech siwobrody.
Czarny żuk ją zaprowadził
Na czarne jagody.



Druga poszła dróżką w lewo,
Tam poziomki rosły.
Dwie wesołe wiewióreczki,
koszyk jej niosły.



A ta trzecia Małgorzatka
Biegnie wzdłuż strumyka.
- Może w cieniu pod brzoźkami
Znajdę borowika?



Cicho wszędzie. Muszka brzęczy,
Motyl trąca kwiatki.
Pogubiły swoje ścieżki
Wszystkie Małgorzatki.



Pierwsza poszła w las daleko,
Nie chce jagód szukać.
Siadła w trawie i słuchała
Długiej bajki żuka.
A ta druga zapomniała,
Gdzie poziomki rosną,
I tańczyła z wiewiórkami
Pod zieloną sosną.



Trzecia bardzo się zmęczyła,
Nie ma borowika.
Szła za pliszką, co wesoło
Skacze po kamykach.



W ten głos jakieś echo niesie:
Stuk-puk! Stuk- puk! Stuk-puk – słyhać w lesie.
Małgorzatki usłyszały,
Przystanęły, pomyślały....
Pomyślała każda tak:
„ To na pewno jakiś znak.
Może jedna Małgorzatka
Po lesie mnie szuka?
Może druga Małgorzatka
Kijem w drzewo stuka?”
Idą, idą Małgorzatki,
Wiatr szeleści z cicha.
Stuk- puk, Stuk- puk! – coraz głośnieiej,
Coraz bliżej słyhać.
Przez zieloną, leśną trawę,
Przez mech siwy szły.

Spotkały się pod sosną
Małgorzatki trzy.
A na sośnie pod koroną
Ptak! Czapeczkę ma czerwoną!
Więc trzy małe Małgorzatki
Kłaniają się w pas:
- Dziękujemy Ci, dzięciole,
Że znalazłeś Nas.

